

WAŁY JAGIELLOŃSKIE, Tramwaj nr 6

Jak dziś; pamiętam dzionek ten dokładnie,
Jechałem gdzieś tramwajem numer 6,
Pachniało w tym tramwaju dość nieładnie,
A na dodatek coś zaczęło mnie w brzuch gnieśś
Bez jakiegolwiek możliwości ruchu,
Staliśmy naprzeciwko siebie ja i ty,
Twa parasolka wbita w moim brzuchu,
Mąnogę przytrzasnęły właśnie
Poczułem nagle twe obfite kształłty,
Gdy tramwaj ostro zahamował na zakręcie,
Pachniałaś perfumami marki Bałtyk,
O Boże pomyślałem niechaj znowu skręci!
Patrzyłaś w oczy moje tak odważnie,
Młwiły Kocham, kocham, kocham twoje usta,
Gdy wtem poczułem się ciut niewyraźnie,
Bo komuś obok znło się kapustą.
Jechaliśmy tak ściśnięci, zespoleni,
Przylepieni, przyklejeni, prawie goli,
Wtem dyskretnie sięgnęłaś do kieszeni,
Młwiąc cicho:
(Spokłj, orkiestra!)
Bileciki do kontroli!
Oooo ! Izabel, Izabel, Iza,
Iza, nie wygłupiaj się...